

BELFER SZWEJK

Szwejk to nauczyciel mimo woli. Wcale nie ma takich intencji, ale wciąż odnajdując w pamięci anegdoty na każdą okazję, skrywa w tych przypowiastkach rozmaite nauki. Nade wszystko jednak kompromituje system nastawiony na przemoc wobec obywateli i wobec obcych. Stąd zapewne powszechna sympatia, którą żywią do niego czytelnicy i widzowie niezliczonych adaptacji powieści Haška. Zbigniew Zamachowski w przedstawieniu Andrzeja Domalika na deskach Och-Teatru jest urodzonym Szwejkiem. Idealnie odpowiada wyobrażeniom o naszym bohaterze, podkojującym wiarę w wojnę, wojsko i państwo. A czyni to z wdziękiem i szczerością, przyjmując świat takim, jaki jest. Inscenizacja jest skromna, na scenie zobaczymy tylko zdezelowany fotel fryzjerski, który spełniać będzie wiele funkcji (np. ambony), i kilkanaście rozwieszonych pod sufitem lamp z metalowymi kloszami. To wszystko. Reszta zależy od aktorów. Reżyser zaufał tekstowi.

W przedstawieniu Domalika Szwejk mimo woli idzie na wojnę – adaptacja obejmuje tę część powieści, która poprzedza jego wojenne perypetie. Tutaj jest zrazu cywilem, potem aresztantem, pacjentem, więźniem, a wreszcie żołnierzem opiekującym się na tyłach swoimi przełożonymi. Przed-



stawienie idzie w stronę groteski, wszystkie postacie są celowo przerysowane, ich ruchy wyglądają na przesadzone, a reakcje na zbyt nerwowe. Te parodystyczne akcenty nadają przedstawieniu humorystyczny charakter, wcale nie niwecząc głębszego przesłania – obrazu świata, który stracił orientację i nieuchronnie zmierza ku katastrofie. Chyba że damy wiarę powiedzonku Szwejka o Cyganie, który nawet w obliczu śmierci nie traci nadziei na lepsze jutro.

Tomasz Miłkowski

Jarosław Hašek, „Dobry wojak Szwejk idzie na wojnę”, tłumaczenie
Paweł Hulka-Laskowski, adaptacja i reżyseria Andrzej Domalik,
Och-Teatr, premiera 27 czerwca 2017